

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Wiec w Biskupcu,

na który przybyło około 120 osób, zagał gospodarz p. Mazuch z Raszęga. Przewodniczącym wybrano p. Szczepańskiego z Lamkowa, ławnikami panów Błażejewskiego z Wylimsa i Kluzowskiego z Marcinkowa.

Najprzód zabrał głos p. Jakób Mazuch z Raszęga i wytłómaczył cel zebrania. Mamy radzić o sprawie szkolnej, bo z dzisiejszej nauki w szkole żaden polsko-katolicki rodzic zadowolony być nie może. Dzieci uczą się przez 8 lat w szkole, ale mało korzyści z tej nauki odnoszą, bo nie w języku ojczystym się nie uczą. Najgorzej stoi z nauką religii św., bo dzieci w niezrozumiałym dla nich języku takową pobierając, staną się tylko żniwem dla socjalistów lub anarchistów. Nasz najprzew. ks. Biskup wyjednał dla dzieci naszych jedną godzinę polskiego czytania, za co Mu wykrzysnijmy po trzykroć: Niech żyje! (Zebrani wołają: Niech żyje nasz najprzew. ks. Biskup.) Tej godziny tygodniowo polskiego jednakże nie uczą. Postanowiliśmy dla tego wysłać petycją do najprzew. ks. Biskupa.

Następnie zabrał głos redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. S. Pieniężny i w dłuższym przemówieniu wykazywał szkody, jakie dzieci polskie ponoszą z powodu udzielania im nauki religii św. w języku niemieckim. Po niemiecku uczyć się dzieci muszą, bo im to jest potrzebne, ale nauka religii jest nauką świętą, więc nie należy jej nadużywać do ćwiczeń w niemieckim. Cesarz Wilhelm I powiedział: „Chcę aby ludowi religia zachowaną była.“ Naszym dzieciom religia zachowaną nie będzie, dopóki takowej pobierać nie będą w języku ojczystym. Choć dzieci nasze zostaną Polakami, byle tylko religijnymi, to rząd może ich się mniej bać, niż tych bezreligijnych Niemców, którzy tylko w socyalizmie i anarchizmie widzą swoje zbawienie.

Przemawiali dalej:

P. Cieżyński z Wipsowa, który

skarży się, że dzieci żadnej korzyści z niemieckiej nauki religii w szkole nie odnoszą. Nauczają się dzieci wszystkiego na pamięć, ale nie z tego nie rozumieją. Córeczka jego choć na pamięć co umie, to dopiero muszą ją w domu rodzice wytłómaczyć po polsku, co to znaczy. Tak jest ze wszystkimi dziećmi.

P. Stolla z Rydbacha potwierdza to samo i dodaje, że już blisko 14-letnie dzieci nie wiedzą nawet, kto odkupił ludzi. 13-letni chłopiec pytany o to, odpowiedział, że świat odkupił Judasz. Takie są owoce z niemieckiej nauki religii w szkole.

P. Kisielnicki z Leszna opowiada, że w szkole po polsku się uczył, a jednak przy wojsku dostał premię za dobre postępy w niemieckim. Jego dzieci uczyły się w szkole tylko po niemiecku, a jednak dwaj najstarsi synowie, którzy są w świecie, to listu ani po polsku ani po niemiecku napisać nie umieją. Gdy list nadejdzie, to rodzice, ani nawet p. nauczyciel takowego przeczytać nie umieją, bo to ni polskie ni niemieckie.

Przemawiali jeszcze pp.: Błażejewski z Wylimsa, Flakowski z Węgoja i kilku innych.

P. Szczepański z Lamkowa wzywa zebranych, żeby tymczasem uczyli sami w domu dzieci czytać po polsku. P. Mazuch z Raszęga prosi rodziców, aby dzieciom kazali pozdrawiać wszędzie tylko słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, zamiast „Guten Morgen.“ „Morgi“ nie są dobre, włoki lepsze, bo większe, więc pozostanmy najlepiej przy staropolskim „Niech będzie pochwalony.“

Po rozdaniu petycji zamknięto wiec okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza. Policję zastępował burmistrz, p. Kleefeldt.

Co słysząc w świecie?

Ojciec św., jak piszą gazety, w dniu 1-go maja kilka razy na dzień wysyłał na miasto ludzi, którym się kazał wywiadywać, czy nie przyszło gdzie do rozruchów i czy spokój i

porządek nie został zakłócony. Ojciec św. niezmiernie się ucieszył, gdy go wieczorem powiadomiono, że tak w całym Rzymie jak i w całych Włoszech nigdzie nie przyszło do nadzwyczajnych nadużyć i rozruchów. Tylko w Montegrano podłożyli anarchiści ogień w nocy z 1-go na 2-go maja pod tamtejszy klasztor pofranciszkański. Drzwi i okna klasztoru oblali petroleum. Na szczęście zdołano jeszcze ogień na czas ugasić i przeszkodzono większemu nieszczęściu. Szkoda ma być bardzo mała. Policja dotąd zbrodniarzy nie wykryła.

Niemcy. Znaczne grono znakomitych Niemców-katolików wzywa katolików niemieckich do pielgrzymki do grobu apostoła Niemiec, św. Bonifacego w Fuldzie w dniu 7 czerwca, to jest w trzecie święto Zielonych Świątek. Pielgrzymka odbędzie się na intencję, ażeby Bóg Ojcu św. wolność przywrócił i ducha prawdziwego chrześcijaństwa w Niemczech pomnożyć raczył.

— W ubiegły piątek pruski następca tronu skończył lat dziesięć a rozpoczął rok jedenasty życia swojego. Wedle utartej tradycji pruskiego donu panującego, wedle której w tym roku staje się każdy młody książę oficerem, został także i następca tronu uroczystość oficerem zamianowany w obecności cesarza, cesarzowej i całej cesarskiej rodziny. Po tym uroczystym akcie odbył się wspaniały obiad, na którym wznosił cesarz pierwszy toast na cześć następcy tronu, nowo mianowanego oficera.

— W Berlinie założono w sobotę kamień węgielny aż pod dwa budujące się kościoły ewangelickie: kościół Zmartwychwstania Pańskiego i kościół Samarytański. Przy kładzeniu kamienia węgielnego pod kościół Zmartwychwstania Pańskiego był cesarz z odziałem wojska obecny. Przy drugiej uroczystości reprezentował go książę pruski Fryderyk Leopold, syn zmarłego księcia Fryderyka Karola. Berlin, jak wiadomo ma stosunkowo bardzo mało kościołów, ale i te, z wyjątkiem katolickich, są nawet w niedzielę po największej części nie-

zapełnione, a niektóre niemal próżne.

Bawarya. Zdarzyło się w Prusach kilka razy, że żołnierze na warcie stojący za ladajaką drobną przyczyną do przechodniów strzelali, ich ranili, albo zgola zastrzelili. Na to uskarżały się prawie wszystkie gazety i żądały, aby władza wojskowa inny porządek z tem zaprowadziła. W Prusach dotąd nie słychać, ażeby się co w tej rzeczy zmienić miało. Natomiast bawarski minister wojny wydał rozkaz, że żołnierzowi na warcie wolno tylko wtedy strzelać, jeżeli zostanie istotnie zaczepiony, albo gdy kto na życie jego nastaje. Byłoby dobrze, ażeby w Prusach też taki sam porządek zrobiono. Jeżeli w Bawarii takie rozporządzenie jest wystarczające, to i w Prusach być by mogło.

Z Rosyi wiadomości o nędzy głodowej nie mają końca. Do obwodu łukanajowskiego wysłano osobną komisję w celu zbadania położenia. Jenerał major Baranow, który stał na czele komisji, złożył następujące sprawozdanie: „Byliśmy przerażeni widokiem nędzy, panującej po wsiaach. Wszystkie chaty w obwodzie łukanajowskim są przepelnione chorymi na tyfus. Jakiegokolwiek pomocy lekarskiej brak zupełny. Ten rozpaczliwy stan tej okolicy wymaga natychmiast nadzwyczajnych środków zaradczych, to też niezaniebam niczego, co do ulżenia nędzy przyczynić się może. Również straszne jest położenie w gubernii kazańskiej.”

Nadto donoszą, że pastor gminy angielskoamerykańskiej w Petersburgu, Francis, który miał obowiązek roz-

O leniwym parobku Legacie.

Żył sobie w jednej wsi chłop, którego ludzie nazwali Legatem, bo był okropnie leniwy, i nie cały dzień nie robił, tylko się wylegiwał na słońcu.

W tej samej wsi mieszkała także dziewczyna, co od rana do wieczora nie usiadła ani na chwilę, tylko ciągle pracowała i ruszała się a kręciła żwawo, jak fryga, dla tego też ją sąsiedzi przez żart, nazywali Frygą. Grunta tego parobka i tej dziewczyny dotykały prawie do siebie a na miedzy rosła duża grusza. Otóż pewnego dnia Fryga poszła na pole trząść gnój, a Legat położył się do góry brzuchem pod gruszą, rozdziawił gębę od ucha do ucha, i czekał, żeby mu gruszki same do gardła leciały, bo mu się ich urwać nie chciało. A zdarzyło się, że Pan Jezus ze świętym Piotrem szli sobie tą miedzą. Święty Piotr spostrzegł Legata i powiada:

— Panie, czego ten człowiek tak usta roztworzył?

— A bo — odrzekł Pan Jezus — on jest taki leniwy, że niechce mu

dzielenia pomiędzy głodnych w Rosyi zboża, przysłanego z Ameryki, oświadczył jednemu z przedstawicieli pism amerykańskich, że głód w tym roku będzie jeszcze większy. Nie ma koni, a ludzie są tak osłabieni, że nie będą mogli po prostu pracować obecnie na roli, choćby nawet było dosyć ziarna na zasiew. Tyfus i ospa rozszerzają się gwałtownie i zachodzi obawa, aby choroby te nie zostały przewleczone dalej na zachód.

Włochy. Nowi a właściwie na nowo pomalowani starzy ministrowie jeszcze nie mieli czasu usieść na stołkach ministerskich, a już z nich znowu spadli. A było tak: Jak Rudini i jego koledzy ministerstwo obejmowali, to powiedzieli, że nowych podatków na kraj nie nałożą. Jakiś czas potrafil ministerstwo jakoś sztukować; tu brać, tam zatykać dziury w skarbie i zwolna szło. Ale wreszcie spostrzegli, że bez nowych podatków nie zdołają dalej rządzić, więc nałożyli podatki na spadki i na zapalki. Gwałt się zrobił w sejmie i ministrowie musieli ustąpić. Próbowali teraz jeszcze raz powstać i znowu upadli, bo posłowie i lud nie chcą słyszeć o nowych podatkach, a rząd nie ma za co rządzić. Ztego widać, że Włochy nie upadły ani zubożyły się na tem, co Kościółowi i Ojcu św. pokradły. Żle nabyte nie syci!

W Ameryce południowej, w kraju Boliwia powstał Indyanie, to jest pierwotni mieszkańcy tamtych krajów. Powstanie trzyma się głównie rzeki

się podnieść i urwać gruszek, tylko pragnie, żeby mu owoce same do ust wpadały!

Dziwował się św. Piotr takiemu lenistwu, ale, rzuciwszy okiem na drugą stronę miedzy, zobaczył Frygę, jak trzęsła gnój, aż jej pot po czole spływał.

— Panie — powiada do Pana Jezusa — tamten leży pod gruszką i nie nie robi, a ta dziewczyna tak z całej siły gnój rwie, że jej prawie tchu braknie. Czy to sprawiedliwie?

— Nie, mój Piotrze, — rzekł Pan Jezus — to nie jest sprawiedliwie, dla tego też każdy próżniak i leniuch będzie podwójnie karany: raz za to, że sam nic nie robił, a powtóre i za to, że za niego inni musieli się mordować nad miarę, to co potrzeba bowiem, musi być na świecie zrobione.

— To i ten chłop, co leży pod gruszką, dostanie swoją karę? — zapytał Piotr św.

— A tak, — odpowiedział Pan Jezus, jeżeli się nie poprawi.

A odpocząwszy jeszcze chwilę, — a było to już blisko południa — Pan Jezus ze św. Piotrem wstali i

Amazonki. Jakkolwiek jenerał Gonzales jedną część odparł ku góróm, to jednak Indyanie mają dwie fortece w rękach. Prezydent Boliwii, pan Areo wezwał rządy brazylijski, argentyński i peruwiański do wspólnego działania.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Aresztowano tu dziewczynę służebną L. M., za zamordowanie dziecka. Nieślubne swe dziecko, które podobno żywe na świat przyszło, zakopała ona w chlewie. Ponieważ M. już raz za zamordowanie dziecka karana była, więc zapewne otrzyma teraz doraźną karę.

— Straszne nieszczęście wydarzyło się w zeszłą niedzielę w Mondkach, wiosce około półtoręj mili od Olsztyna odległej. Podczas gdy większa część mieszkańców była na wielkim nabożeństwie, lub poszła z ofiarą do Szenwizy, wybuchł skutkiem nieostrożności dzieci ogień, który w przeciągu dwóch godzin prawie całą, za bardzo na kupie zabudowaną wioskę w gruzy zamienił. Prawie wszystkie familie zostały nie tylko bez dachu, ale straciły też całą swą chudobę. Spaliło się 36 domów. Pomiedzy pogorzelcami znajduje się 7 gospodarzy i 49 ojców rodzin. Spodziewamy że i nasi Czytelnicy choć małym datkiem przyczynią się do ulżenia nędzy nieszczęśliwym pogorzelcom. Wszelkie datki na ten cel przyjmuje ks. prob. Kuhnigk w Jonkowie a i

poszli sobie miedzą ku wsi. Podniósł się także i Legat, bo mu głód zaczął doskwierać i idzie za nimi. A tu Pan Jezus upuścił przed nim bochenek chleba. Chłop cap za bochen, a bochen myk! usunął mu się i ucieka. Legat, któremu się coraz bardziej jeść chciało, goni, co sił starczy, za chlebem, ale go złapać nie może, bo chleb mu się ciągle z rąk wysuwa, i coraz dalej się toczy. Trwało to chwilę, aż św. Piotr, zdjęty liłością, powiada:

— Panie, niech się ten bochenek zatrzyma!

— Nie, — rzecze Pan Jezus — nie zatrzyma się, aż nań chłop zapracuje, bo każdy człowiek wtedy tylko powinien jeść, jak zarobi na to.

I tak gonił Legat za chlebem z pół mili wkoło, dopiero jak się tak zgrzał, że mu z każdego włoska kapało, Pan Jezus zatrzymał bochenek, chłop go podniósł i posilił się, a Pan Jezus rzekł do niego:

— Nigdy się nie leń, chłopie! Widziałem, jak leżałeś tam pod drzewem i chciałeś, żeby ci gruszki same w zęby leciały — to bardzo brzydkie i grzeszne, bo słyszałeś przecie

redakcja „Gazety Olsztyńskiej“ chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

— W czasie od 20 sierpnia do pierwszych dni września tego roku odbędą się na wielkim placu ćwiczeń pod Dajtkami ćwiczenia 3-ciej brygady piechoty, która obejmuje pułki 4-ty i 45-ty. W tym samym czasie na placu pod Dajtkami będą ćwiczenia 2-giej brygady kennej, do której należą 10-ty pułk dragonów i 8my pułk ułanów. Z tego powodu otrzyma Olsztyn na kwatery żołnierzy z Elku, Leca i Margrabowy.

— Z powiatu. Wybrani i potwierdzeni zostali: Gospodarz August Błażejowski jako sołtys, a gospodarze Michał Stynka i Franciszek Keuck jako ławnicy w Wemitach; posiedzi-ciele Jan Lipski i Piotr Romański jako ławnicy w Prejłowie; gospodarze Józef Klaper i Andrzej Ziejewski jako ławnicy w Gryżlinach; gospodarz Jan Ziejewski ławnikiem w Stabigudzie; gospodarz Franciszek Palmowski ławnikiem w Małym Klebarku.

— Salę i restaurację pana Funk, położoną przy browarze „Waldschlösschen“, kupił w sobotę w przymusowej sprzedaży kupiec p. Barwiński z Gutsztatu za 50 tysięcy 800 marek.

— Zwracamy uwagę na anons Towarzystwa „Zgody“, które urządza w przyszłą niedzielę teatr polski. Komu czas i okoliczności pozwolą, niechże na teatr ten przybędzie i poprze przez to młode to Towarzystwo.

— Dnia 4-go b. m. nastąpiła w Pozylii uroczysta introdukcja ks. Warszawskiego na probostwo w Pozylii. Ks.

w kościele, że „pracującej ręki chwala, najmilszą się Bogu zdała.“ Pracuj więc, jeśli dbasz o swoją duszę!

Chłop się zawstydził i stał, drapiąc się po głowie i nie wiedząc, co mówić, a Pan Jezus tak dalej rzecz prowadził: widzisz tę oto dziewczuchę, jak ona pracuje, weź no garść ziemi z jej roli i zobacz, co trzymasz w ręku. Chłop uczynił, jak mu rozkazano, a Pan Jezus dotknął palcem jego oczu i Legat ujrzał, że miał na dłoni nie szary proch, lecz złotciutki, błyszczące jak słońce dukaty z wizerunkiem Matki Boskiej. „Widzisz, rzecze Pan Jezus, w co się zamienia z woli Bożej uczeźwa praca ludzka. Dziewucha ta będzie kiedyś bogata i szczęśliwa, bo Bóg lubi pomagać tym, co sami sobie pomagają. A wiesz, jakie owoce wydaje próżniactwo? Chwyć no garścią ziemi ze swojej zaniedbanej i zachwaszczonj roli.“ Legat zanurzył rękę w grunt i wyjął ją całą zakrwawioną. Przeląkł się tedy okrutnie, a Pan Jezus mu powiada: „Za próżniactwo do nędzy przyjdiesz, a głód i nędza przywiodą cię powoli do występku. Sam nie mając, będziesz zazdrościł innym

komendarz Cöckoll z Reimerswalde otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Tannsee.

* **W Świętęjsiekierce** ma jeszcze w tym roku nowy kościół być uroczyste poświęconym. Ale brak jeszcze kazalnicy i innych przyborów. Nadto cięży dług 7 tysięcy m. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje ks. kuratus Franc. Thiel w Świętęjsiekierce (Heiligenbeil).

* **Sztum.** Wiadomość o zamierzonej napaści na plebańią w Szenwycie, podana naprzód przez grudziądzkiego „Gesellige“, nie sprawdziła się.

* **Na Mazurach** (a może i gdzieindziej) mają przysłowie: „Maj, maj, koniom daj, a sam za piec uciekaj!“ Sprawdziło się to w ostatnim tygodniu dosłownie; w Kłajpedzie porządnie jeszcze palić muszą w piecu z powodu zimnego powietrza i ciągłych deszczów; dnia 5-go b. m. wieczorem nawet grad padał.

* **Bydgoszcz.** W jednej z tutejszych restauracji produkował się w oczach widzów pewien t. zw. „zjadacz“. Zjadł on bowiem sporą ilość trocin, parę kawalków węgla kamiennego, torfu, pogryzł i połknął fajeczkę i cylinder od lampy, także kawalek damskiego trzewika, a w końcu jako deser kilka kamieni wielkości jaja gołębiego, zapewniając przy tem, że dziennie 20 razy tem podobne „potrawy“ zjadał, nie doznając żadnego bólu w żołądku. „Szczęśliwy człowieczyna.“

* **Prabuty.** W przeszłą niedzielę miał tutejszy kościół misyjny rzadkiego gościa. Był nim książę Albrecht wir-

i zapragniesz dojść do tego, do czego ludzie uczeźwi dochodzą pracą, przez krwawą zbrodnię. Oto twój los, jeśli się nie poprawisz! — Legatowi aż pociemniało w oczach ze strachu, domyślił się bowiem, że ma do czynienia nie ze zwyczajnym człowiekiem. Upadł przed Panem Jezusem na kolana, objął go za nogi i prosił o radę i pomoc.

— Zabierz się zaraz gorliwie do pracy, dbaj o swoją rolę, a możesz jeszcze być dobrym i szczęśliwym człowiekiem. Powiedziawszy to Pan Jezus, pobłogosławił jeszcze rolę i pracę Frygi, i zniknął wraz ze św. Piotrem. Legat zaś postanowił w tej chwili odmienić życie. I rzeczywiście zrobił się z niego staranny i zabiegliwy gospodarz. Po paru latach ożenił się ze żwąwą i pracowitą Frygą i oboje dorobili się uczeźwą pracą dużego majątku i wychowali swoje dzieci na zacnych ludzi, co swoją rodzinną ziemię kochali i uprawiali gorliwie.

tembergski, który jest katolikiem i przybył na nabożeństwo katolickie. Brał on tu udział w obchodzie 175 rocznicy istnienia załogującego tu pułku kirysyerów. Książę Albrecht jest domniemanym następcą tronu wirtemberskiego.

* **Bogucice** (na Śląsku). Jakiś wściekły pies narobił tu wiele nieszczęść, bo poranił pięciu ludzi, pogryzł 10 psów i jedną świnię. Syn tutejszego gospodarza Rzychonia, ułan służący w w Gliwicach a chwilowo tu przebywający, zapobiegł dalszemu nieszczęściu, zabijając uderzeniem palasza niebezpieczne zwierzę.

ROZMAITOSCI.

Szczególna potrawa. Smakosze chińscy lubią niezwykle pieczone myszy i szczury, które dla zwykłych śmiertelników są potrawą zbyt drogą, a więc i niedostępną. Wyrafinowani przecież gastronomowie Państwa Niebieskiego mają jedną niezwykłą potrawę, niezwykle kosztowną. Jest nią „milhi“, młode, zaledwie co urodzone, jeszcze ślepe myszy. Gościom podaje się je jeszcze żywe, poczem każdy zanurza je w miodzie i żywcem rozgryzając połyka. Gdy cesarz chiński święcił przed kilku laty swoje zaślubiny, na ucztę dla najwyższych dostojników państwa przygotowano 50 tysięcy owych „milhi“.

* **Kradzież.** „Nowości“ donoszą: „Niedawno w Petersburgu toczyła się sprawa o kradzież. Obwinionym był syn rzeczywistego radcy stanu, że ukradł gąsiora, którego nie mógł kupić za własne pieniądze; ztąd wniossek, że pieczony gąsior którego on jadł, był kradziony. Podałny tłumaczył się: Idę obok stada gęsi, wtem jeden gąsior dziobem swoim uszczypnął mnie w łydkę tak mocno, że zakrzyknąłem, i żeby uwolnić się od kasanja, schwyciłem gąsiora za szyję i nie wiem jakim sposobem zadusiłem. Cóż miałem robić? Gąsiora schowałem na bok; potem myślałem sobie — na co ma się marnować? Więc wziąłem do domu, oskubałem, upiekłem i zjadłem. — Podałny uwolniony został.“

Co się stało z psami berlińskimi? „Kladderadatsch“ pisze: „Podatek od psów w Berlinie został od dnia 1 z. m. podniesiony z 9 m. na 20. W skutek tego liczba psów berlińskich z 36 tysięcy spadła nagle na 20,000. Gdzież się podziało ich 16 tysięcy? Czy się pochowaly? Czy wyemigrowaly do Kamerunu? Czy się potopily? Czy się potruły? Czy może...? Jakto dobrze, że kielbasy mówić nie umieją!“

Bunt kucharek. W jednym z miast prowincjonalnych angielskich odbyła się manifestacja kucharek. Manifestantki urządziły pochód po ulicach, a każda z nich niosła jakieś godło swego zawodu: ta miotłę, ta rondel, inna patelnię

itd. Jak na teraz, rzecz ta wyglądała tylko komicznie, ale w przyszłości grozi ona Anglikom niezbyt przyjemnymi następstwami. Już dziś w Anglii prawie w żadnym domu w niedzielę kucharka nie chce gotować obiadu, a pokojowa nie chce usługiwać; popołudnie poświęcone jest własnym przyjemnościom. To wszystko jednak nie wystarcza tym paniom; domagają się rekreacji i w czwartek, oraz żeby służba ich kończyła się codziennie o 8 wieczorem.

Lwów. Z Narajowa donoszą o nieporządkach, w czasie których ludność włościańska powybiła okna w domach żydowskich. Żydzi roztelegrafowali po świecie nawet o tém, nie podając powodu tego zajścia. Tymczasem powód tych zaburzeń był następujący. Niedawno odbywały się w Narajowie misye, skutkiem których włościanie ślubowali wyrzeczenie się wódki. Naturalnie nie podobało się to żydom tamtejszym i w dniu 30 z. m. po odjeździe księży Misyonarzy, zebraли się w liczbie przeszło 100, wypadli na podwórze proboszcza ks. Jemiola, a gdy ten słysząc hałas i wrzawę wyszedł na podwórze, rzucili się na niego, powalili go na ziemię i czynnie znieważyli. Szczęściem nadbiegła żandarmerya i rozpedziła żydów. Włościanie jednak byli oburzeni na żydów. I stało się, że gdy w dniu 1 b. m. po nabożeństwie lud wyszedł na miasto, nie rozchodził się do domów. A właśnie i z cerkwi wyszła wielka mnogość ludu i również na mieście stanęła i rozpoczęła się między nimi jakaś pogadanka; zapewne były to rozmowy o fakcie dokonanym; trwało to tak ze dwie godziny; naraz uderzono w dzwon wielki i w téj chwili rzucił się lud jak był tłumnie, a było tego więcej niż 3 tysiące ludzi, na stragany i budki żydowskie na mieście stojące, i w jednéj chwili wszystko było przewrócone; żydzi widząc wyraźną zapalczywość ludu, w mgnieniu oka pozamykali sklepy i domy i pochowali się, i szczęście dla nich, że nie stawili oporu, bo lud zadowolnił się tém tylko, że w żydowskich domach okna powybiła.

Król w domu zastawnym. Król siamski widocznie niezbyt świetnie stoi finansowo, skoro musiał zastawić w lombardach paryskich znaczną część swanego zbioru dyamentów i rubinów, a to w celu uzyskania funduszu na dalszą budowę krystalowego pałacu, wznoszonego obecnie w swéj stolicy. Klejnoty przywiozł do Paryża trzech wysłańców królewskich, uzbrojonych od stóp do głowy.

Od Redakcyi.

— Stalemu Czytelnikowi w Mokinach: Im dalej w las, tém więéj drzew. Nie warto téj sprawy więéj rozmazywać. Prosimy na drugi raz o co innego.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 16 maja rano o 9 téj w Stabigudzie.

W piątek, 18 maja o 1/2 11-téj w Tafelbudzie.

We wtorek, 17 maja o 1/2 11-éj w Łukcie.

We wtorek, 24 maja o 1/2 11 w Łukcie.

W piątek, 24 czerwca o 1/2 11 w Tafelbudzie.

Ogłoszenia.

Teatr polski w Olsztynie.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ w Olsztynie urządza w niedzielę, dnia 15 maja teatr.

O godz. 5-téj po południu rozpocznie się koncert. Wieczorem o 7-méj teatr.

Odegrane będzie:

ŁOBZOWIANIE,

obrazek dramatyczny w dwóch odsłonach ze śpiewkami.

WYJĄTKI

z różnych sztuk, odśpiewane przez pojedynczych członków.

Na zakończenie: **ŻYWY OBRAZ.**

Po przedstawieniu tańce.

Ceny miejsc: krzesła numerowane po 75 fen., nie numerowane po 50 fen., galeria 25 fen.

O liczny udział tak członków jak i gości uprasza **ZARZĄD.**

Książki do nabożeństwa we wielkim wyborze ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

JULIUSZ DITTRICH

OLSZTYN, RYNEK NR. 12.

Handel sukna, manufaktur i towarów modnych Juliusza Dittrich w Olsztynie poleca Szanownéj Publiczności Olsztyna i okolicy swój nowo zaopatrzony skład wszystkich towarów, jak:

plótno, dowlas, szerting, linons, plótna do koszul, w różnych cenach. Katuny, satin, pokrycia na meble. Wielką ilość katunów postanowilem zupełnie wyprzedać i oddaję lokciec po 15 i 20 fen.

Również polecam mój skład **sukna i bukskinu**, które sprzedaję w dobrym gatunku już od 2 do 3 marek.

W materyach dla dziewcząt i na suknie dla kobiet miałem również sposobność na nadchodzącą porę tanie porobić zakupy i zwracam na to uwagę Szanownéj Publiczności.

Zupełnie tanio sprzedaję **plaszczce dla pań i dziewcząt, żakiety, okrycia, dolmany** i to już od 5 marek.

W nadziei, że ta nadzwyczaj pomyślna oferta, znajdzie uwzględnienie pozostaję z wysokim szacunkiem

Juliusz Dittrich.

PARCELACYA.

W majątkach naszych: Kaliszany i Łosinie pod Wągrówcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zasiewem zimowym z obszarem 10 do 120 morgów magdebarskich w cenie od 100 do 180 marek za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami, inwentarzami z obszarem 250 do 300 morgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska w Poznaniu,

ulica Rycerska nr. 13.

Również mamy różne książki z pięknymi powieściami i uciechnymi historyjkami.

Polecamy dalej świeżo nadeszłe książki, jak:

Tomasza a Kempis O naśladowaniu Chrystusa.

Placz i narzekanie Ojców Świętych. Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego. oprawny w plótno 1.20 m.

Z dniem 1-go kwietnia otworzyłem przy ulicy Lipszackiej (Liebstädterstr.) nr. 2

handel towarów kolonialnych, maki, krup, win, cygar, jako i piwa we flaszkach.

Wszystkie towary sprzedaję tylko po taniach cenach i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

A Lemki,

Liebstädterstr. 2.

Polskie

katechizm

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Także

Elementarze

(fible) do uczenia dzieci polskiego czytania.